

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1 łam.) lub jego miejsce 10 gr.

Cena ogłoszeń miejscowych za wiersz milimetr. (1 łam.) lub jego miejsce 10 gr.

KROTOSZYŃSKI

ORĘDOWNIK POWIATOWY

WYCHODZI w ŚRODY ; SOBOTY

Administracja i Redakcja: Drukarnia Krotoszyńska — Krotoszyn, ul. Fleriańska 1, Telefon 164.

REDAKCJA DZIAŁU URZĘDOWEGO — STAROSTWO W KROTOSZYNIE — TELEFON 39.

Sobota, dnia 9-go października 1937 r.

Zbiórka publiczna Szkoły Powszechnej i Instytutu „Caritas”.

Urząd Wojewódzki Poznański zarządził z dniem 5. X. 1937 r. Nr. S.P.B. VI. 9a/86/37 wyjaśnić, że Archidiecezjalny Instytut „Caritas” w Poznaniu został uprawniony na zasadzie pozwolenia z dnia 15. VI. 1937 r. Nr. S.P.B. VI. 9a/52/37 do przeprowadzenia w dniu 10. października 1937 r. zbiórki publicznej na całym terenie województwa poznańskiego w łącznie przed samymi kościołami oraz na odcinkach ulic bezpośrednio przylegających do kościołów.

Na tych zatem terenach nie może się

równocześnie odbywać akcja zbiórkowa na rzecz „Tygodnia Szkoły Powszechnej”.

Z tego też względu prostuje się niniejszym tut. obwieszczenie w nr. 80 Krotoszyńskiego Orędownika Powiatowego Nr. B. 27/36/37.

Krotoszyn, dnia 8 X. 1937 r.

Starosta Powiatowy:

(—) WILIMOWSKI.

Nr. B. 27/59/37.

Zbiórka publiczna.

Wojewoda Poznański zezwolił Komitetowi budowy kościoła w Kisielinie na

urządzenie zbiórki publicznej w lokalach publicznych i prywatnych za pośrednictwem rozsprzedaży dewocjonalii, obrazów i innych przedmiotów kultu religijnego na całym terenie Woj. Poznańskiego w czasie od 28 września do dnia 31 grudnia 1937 r. włącznie. Na każdym przedmiocie sprzedawanym podczas niniejszej zbiórki ma być wyraźnie i w sposób trwały podana nazwa Komitetu urządzającego zbiórkę oraz cena tego przedmiotu.

Krotoszyn, dnia 9. X. 1937. r.

Starosta powiatowy:

(—) WILIMOWSKI.

Nr. B. 27/57/37.

Dział nieurzędowy.

„DAR POMORZA” NA MORSKICH SZLAKACH.

„W innych krajach, gdzie praca dla bandery od setek nieraz lat wzrosła głęboko w systemy gospodarcze i społeczne, — praca marynarza nie następuje już ani emocjonalnych nowości, ani też specjalnych trudności, które pokonane zostały doświadczeniem wielu pokoleń. Ale też w pracy pod polską banderą, kiedy niejednokrotnie wypadnie wam trudzić się i borykać z warunkami tej dziedziny — mieć będziecie to wielkie szczęście, że wszyscy współpracować będziecie w tworzeniu ciągle nowych i coraz to większych efektów morskiej pracy Narodu Polskiego... mającej w jego życiu ogromne znaczenie.”

Tymi to słowami przemówił minister przemysłu i handlu p. Roman do zebranych na pokładzie „Daru Pomorza” młodych uczniów Państwowej Szkoły Morskiej, wyruszających po raz pierwszy w programową siedmioletnią podróż na morza i oceany.

Dnia 18 września, punktualnie o godzinie 11-ej, „Dar Pomorza” odeunował z basenu Prezydenta w Gdyni i wyruszył ku dalekiej Brazylii, Antyllom i Azorom, unosząc ze sobą 12 oficerów, kapelana, 7 instruktorów 16 ludzi załogi, 36 uczniów nawigatorów, 12 praktykantów pokładowych, 9 praktykantów mechaników i 18 jungów — razem 75 „sztuk” młodego polskiego narybku morskiego.

Podróż tym razem zaezła się w sposób niecodzienny. Minister przemysłu i handlu, któremu państwowa szkoła morska podlega, postanowił przekonać nie naocznie jak wygląda „Dar Pomorza” w codziennym życiu.

czyli się uroczystości pożegnalne pozostał na statku, towarzysząc młodym żeglarzom do Bornholmu.

Praca przyszłych wilków morskich bynajmniej lekką nie jest. Obsługa żaglowca pełnorejowego wymaga od załogi dużej zręczności, prawdziwie męskiej odwagi i odporności na wszelkie trudy. Próbkę tego pokazano już pierwszego dnia, kiedy to przy ulewnym deszczu trzeba było wspinać się po wantach na reje, zwinąć zamokle albo rozwijać napęczniałe i twarde na kość żagle. Na rozchylonym statku, na wysokości kilkudziesięciu nieraz metrów nad powierzchnią morza — praca ta, wykonywana przez uczniów, mających za sobą zaledwie sześć tygodni szkolenia, zdawała się na pozór niewykonalną. Jednak zapał młodych adeptów sztuki żeglarskiej, z drugiej zaś doświadczenie instruktorów — stworzyły pospół coś w rodzaju małego cudu. Bo oto młodzież, jeszcze tak niedawno obca zupełnie morzu, nie mająca, prócz zamiłowania i dobrej woli, żadnych absolutnie danych, aby stać się żeglarzami, — ta sama młodzież zwinnie i sprawnie obsługuje statek najtrudniejszy w obsłudze z dziś istniejących. Boć z parowym czy motorowym pociągami na wodzie rzecz inna... A inna znów z żaglowcem i to do tego z fregatą, gdzie jak to jeden z wielkich pisarzy powiedział — trzeba mieć wielkie serce i być prawdziwym mężczyzną. Na żaglowcu bowiem ma miejsce prawdziwa morska szkoła życia — szkoła, która w młodych marynarzach wyrabia ich sumienie moralnie i fizycznie.

w zawodzie, który właściwie jest powołaniem.

Sprawnie idą manewry z żaglami, nie mniej sprawnie wychodzą alarmy — wodny, pożarowy, szalupowy. Oficerowie czuwają pilnie nad powierzoną im pieczę młodzieżą. Ileż to już młodych pokoleń wykształcili, zamieniając „synków” na prawdziwych marynarzy!

Przez cały dzień minister przemysłu i handlu asystuje przy pracach pokładowych, wykładach i normalnych zajęciach uczni, zwiędza gruntownie statek, a o północy wychodzi na pokład, by przyrzec się, jak ta praca wygląda po ciemku... Nazajutrz — w niedzielę, nabożeństwo odprawione na pełnym morzu przez kapelana ks. Głowczewskiego — gromadzi na pokładzie wszystkich niemal uczestników podróży szkolnej. W poniedziałek z rana „Dar Pomorza” rzuci kotwicę na redzie małego, czystego miasteczka Nexö, na Bornholmie. Następuje wymiana wizyt kurtuazyjnych i krótkie zwiedzanie wyspy, której ludność zdawna jest dla Polski bardzo przychylnie usposobiona. Następnego dnia rano donosny dźwięk syreny oznajmia, że na redę Nexö przybył s/s „Śląsk” — parowiec „Żegluga Polskiej”, odbywający swój normalny rejs powzedni.

Przy trapię „Śląska” wita ministra kpt. Moissner. I tu ma się odbyć szczegółowa inspekcja, bo chodzi przecież o bliższe zapoznanie się z warunkami pracy na morzu.

Oba statki rozchodzą się na kursach rozbieżnych. Podczas gdy „Śląsk” bierze kurs na Gdynię, „Dar Pomorza”

wa się piramida żagli i powoli rusza w drogę ku Nowemu Ładowi. W odpowiedzi na pożegnanie swego zwierzchnika, uciążliwie hurmem wbiegają na wanty i trzykrotnym okrzykiem świadczą o swym zapale, karność i szczerą chęć do pracy... Niechże im pomyślne wiatry pracę tę teraz ułatwią!... Boć przecież zwiększenie się polskiej marynarki handlowej o 40% — gwarantuje im pełną

obietnicę przyszłość.

Szlak „Daru Pomorza“ wiedzie w tym roku przez Kopenhagę, Casablanke, Wyspy Zielonego Przylądka do Para w Brazylji. Stamtąd zaś do Port-of-Spain na wyspie Trinidad (wartoby, aby któryś z oficerów zwiedził słynną leproserię w Chacachacare, gdzie ponoć wśród siostr miłosierdzia — dominikanek — znajdują się trzy Polki, zdawna i chyba na zaw-

sze od kraju odejście), dalej na Martynikę, Haiti i Kubę, a potem przez Azory do Gdyni. Powrót około 15 kwietnia.

Tak oto Polska na morzu przestaje być „przygodą“ albo „eksperymentem“, a staje się, dzięki wytrwałej i owocnej pracy najlepszych obywateli — podstawą egzystencji państwa i dobrobytu narodu.

—o—

DONIOSŁE ROZPORZĄDZENIE RADY MINISTRÓW

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio rozporządzenie o rozszerzeniu liaty chorób zawodowych, objętych ubezpieczeniem od wypadków. Jest to bardzo ważna decyzja, która przyczyni się z pewnością do ułatwienia walki z chorobami zawodowymi i do lepszego ugruntowania akcji zapobiegawczej, a więc podniesienia higieny pracy.

Na tym odcinku mamy, niestety, jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Choćby bowiem zrozumienie znaczenia spraw bezpieczeństwa i higieny pracy poczyniło u nas w ostatnich latach dość znaczne postępy, to jednak ciągle jeszcze znajdujemy się w tej dziedzinie wiele niżej od innych państw, które od lat już prowadzą poważną akcję profilaktyczną w tym zakresie.

Uchwalone rozporządzenie jest jednym z takich kroków wyrównawczych w stosunku do tych państw, które uznały już od dawna szereg chorób zawodowych, jako podpadających pod ubezpieczenie od wypadków.

W wielu bowiem przemysłach i fabrykach istnieje cały szereg czynników, wpływających rujnująco na zdrowie robotnika. Działanie ich powoduje niejednokrotnie poważne zmiany w organizmie, prowadzące osłabienie lub całkowitą niezdolność do pracy, a nawet i śmierć. Wpływ ten ma z jednej strony sama technika produkcji, która wymaga stosowania szeregu silnych trucizn, jak otów, rtęć, arsen, siarczek węgla, benzol itd., z drugiej strony jednak niebezpieczeństwo powstaje nieraz nie z powodów technicznych, ale z niedbalstwa przemysłowca, który nie zwraca uwagi na odpowiednie zabezpieczenie robotnika od szkodliwych warunków pracy. Istnieje bowiem wiele możliwości technicznych takiego zorganizowania pracy, aby trujące gazy, pary i pyły były pochłaniane w miejscu ich powstawania i nie przedostawały się do organizmu robotnika, istnieje też mnóstwo urządzeń ochronnych indywidualnych, jak maski, okulary, ubrania robocze, działające również skutecznie. Na zmniejszenie niebezpieczeństwa zachorowania wpływają też ogólne warunki higieniczne pracy, jak: czystość, dobre urządzenie umywalni, łazieni, szatni itd. Oczywiście są to wszystkie instalacje kosztowne, przed którymi przemysł się broni, nie licząc się nieraz ze zdrowiem i życiem robotnika.

Naturalnie robotnik, który cierpi na chorobę zawodową, spowodowaną złyimi warunkami pracy, ma prawo do leczenia w ubezpieczalni społecznej tak samo, jak i robotnik, który zapadł na zwykłą chorobę, ale to prawo leczenia jest ograniczone co do terminu, ponadto zaś ubezpieczenie chorobowe nie może wypłacać zasiłków temu robotnikowi, który wyleczy się już nie może, a stracił zdolność do pracy.

W tym miejscu zaczyna właśnie działać ubezpieczenie od wypadków, które

przewiduje nie tylko leczenie, ale i wypłaty rent. Zagranicą już od dawna szereg chorób zawodowych zostało zrównane z wypadkami przy pracy i podlega pod ubezpieczenie. Tak np. w Niemczech pod ubezpieczenie chorobowe podpada 29 chorób zawodowych.

U nas lista ta obejmowała dotychczas zaledwie 3 choroby, a mianowicie: zatrucie ołowiem, rtęcią, oraz zakażenie węglikiem. Nowe rozporządzenie Rady Ministrów rozszerza tę listę o nowe 8 chorób: 1) zachorowania na pylicę krzemową (przy obróbce kamieni, szlifowaniu itd.); zatrucie 2) fosforem, 3) arsenem, 4) siarczkiem węgla, 5) benzolem, 6) chloroPOCHODNYMI węglowodorów, 7) zmiany chorobowe, wywołane działaniem promieni Roentgena, radem itd., 8) zachorowania skórne, wywołane smołą, pakiem itp. Te 8 punktów obejmuje faktycznie cały szereg chorób spowodowanych najrozmaitszymi przyczynami.

Rozporządzenie Rady Ministrów oparło się na liście, ustalonej przez konwencję międzynarodową z 1934 r., którą Polska będzie mogła obecnie ratyfikować,

a którą ratyfikowało już 7 państw.

Rozszerzenie listy chorób zawodowych, podpadających pod ubezpieczenie wypadkowe ma podwójne znaczenie: z jednej strony zapewnia słuszną pomoc i opiekę robotnikowi, który utracił zdolność do pracy z przyczyn, związanych z pracą, z drugiej strony zaś zmusza przemysł do większego dbania o higienę pracy. W ubezpieczeniu bowiem od wypadków składka, jaką płaci przedsiębiorcy (robotnik nie nie płaci na to ubezpieczenie) zależy od stopnia niebezpieczeństwa pracy, na którym opiera się przydział do danej kategorii przedsiębiorstw. Różnice w opłatach między poszczególnymi kategoriami są dość duże i w ten sposób przedsiębiorca, chcąc płacić mniejszą składkę jest zainteresowany w tym, aby lepiej urządzać swój zakład zarówno pod kątem widzenia bezpieczeństwa, jak i higieny pracy.

W ten sposób więc nowe rozporządzenie wpłynie z pewnością na polepszenie stanu higienicznego wielu zakładów pracy.

Uroczyste przekazanie społeczeństwu Żułowa

W dniu 10 ym bm. odbędzie się w Żulowie uroczyste przekazanie społeczeństwu przez zarząd główny Związku Rezerwistów oraz Komitet Odbudowy Żułowa — miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego.

Na uroczystość przybędzie Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Program uroczystości przewiduje odprawienie mszy polowej na dziedzińcu żulowskim, zasadzenie dębu pamiątkowego, przemówienie prezesa zarządu głównego Związku Rezerwistów min. Zydran Kościłkowskiego oraz zwiedzenie Żułowa.

Zamknięcie rachunków skarb. we wrześniu br.

Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za wrzesień, czyli 6 ty miesiąc r. b. budżetowego, wykazują dochody ogółem w kwocie 189 026 tys. zł. wydatki zaś 188 435 tys. zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 591 tys. zł. Ponieważ pięć pierwszych miesięcy r. b. budżetowego przyniosły nadwyżkę w łącznej sumie 1 657 tys. zł. przeto nadwyżka od kwietnia do września r. b. włącznie wynosi — 2 248 tys. zł.

Dochody we wrześniu r. b. były wyższe

od dochodów osiągniętych w takimże miesiącu r. nb. o 13 733 tys. zł.; przyczem wzrost wpływów z danin publicznych i monopolów wyniósł 11,7 milio-

now zł. Wydatki we wrześniu były wyższe od wydatków z analogicznego miesiąca roku ubiegłego o kwotę okragłą 13 400 tys. zł. przy czym prawie połowa tego wzrostu przypada na zwiększony koszt obsługi długów krajowych i zagranicznych.

Handel zagraniczny Polski z ważniejszymi krajami

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, handel Polski z ważniejszymi krajami w okresie ośmiu miesięcy r. b. przedstawiał się następująco:

Wywieziono do Anglii towarów wartości 138 996 tys. zł., przywieziono zaś za

100 447 tys. zł. Nadwyżka wywozu z Polski do Anglii nad przewozem z Anglii do Polski wynosi 385 549 tys. zł.

Drugie miejsce co do wielkości obrotów zajmują Niemcy, dokąd Polska wywoziła towarów za 102 363 tys. zł., nato-



Najlepsze fabrykaty:

NADESZŁY SETKI

modnych eleganckich płaszczy
damskich, męskich i dziecięcych

SPRZEDAJE bardzo TANIO!

Największy wybór kapeluszy męskich
w najnowszych fasonach.

Hüchel
Danielczyk
Biester
Schlee

wyłączna sprzedaż w Krotoszynie

Zaopatrzyłem skład mój w Bielskie Kupony Ubraniowe
w wielkim wyborze.

POLECAM

kurtki skórzane,
„ kożuchowe.

Czapki skórzane,
kombinezy szoferskie itd.

Celem przekonania się **w cenach i jakości** towarów
zapraszamy do zwiedzenia naszego bogato zaopatrzonego magazynu
bez przymusu kupna.

**Największy specjalny magazyn konfekcji
w Krotoszynie**

F - A St. NOWICKI

Właśc.: ALADAR NIEWIEM.

Przyjazd chociażby z dalszych stron opłaca się z powodu bardzo niskich cen.

OSTATNIE NOWOŚCI

JESIENNO-ZIMOWE

PRZEDSTAWI MOJA WIELKA

WYSTAWA SKŁADOWA

W NIEDZIELĘ, DNIA 10 B. M.

„BAZAR” W. TYKOCINSKI

KROTOSZYN, RYNEK 27.

Dobrze zaprowadzona
PIEKARNIA

we Witaszycach
do wydzierżawienia

Cukrownia i cegielnia — na miejscu.

Duże lokale

przemysłowe nadające się na
każdy warsztat od zaraz do
— wydzierżawienia. —

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela
K. Chojnacki, ul. Kaliska i Red. Orędownika.

Najłatwiej i najszybciej
pozbędzie się trosk i kłopotów ten, kto posiada

LOS LOTERII PAŃSTWOWEJ

Główna wygrana

million złotych **1,000,000** million złotych

Nadto plan przewiduje wygrane po:

100.000 zł	50.000 zł	20.000 zł	10.000 zł
75.000 zł	30.000 zł	15.000 zł	5.000 zł

oraz wiele innych.

Ogółem 92.141 wygranych na sumę 24.570.000 zł.

Losy do nabycia w kolekturze

M. OLESZAK

Rynek 1

Krotoszyn

Rynek 1

Ciągnięcie I-szej klasy 40-tej Loterii rozpoczyna się 21 października 1937 r.

Restauracja
Obywatelska

po gruntownej renowacji poleca
P.T. Towarzystw. miłe pokoje do
zebrań oraz Szan. Klienteli wy-
— śmienitą kuchnię. —

Obiady od godz. 12-15-16

Ciepłe i zimne zakąski o każ-
dej porze dnia. Kolacje
— ciepłe i zimne. —

Dobrze pielęgnowane piwa - wina
wódki i likiery. — **Bilard.**

M. KOŃCZAKOWA
KROTOSZYN, Rynek.

Na nowy sezon Jesiennno-zimowy

wykonuję eleganckie płasz-
cze damskie i męskie, ko-
stiumy, ubrania, mundury,
briczesy. Nadeszły najnow-
sze żurnale, próbki najmo-
dniejszych materiałów. —

W. Chudziński

mistrz krawiecki
Krotoszyn, Rynekowa 7.

Egz. nauczycielka muzyki

udziela

lekcji

gry na fortepianie

Helena Zachertówna, Krotoszyn
Sienkiewicza 14.